

Do tych, których chce pouczać, ignorant odnosi się z lekceważeniem, poczuciem wyższości i mentorskim natręctwem, traktując ich jako zupełnych laików, dyletantów. Nie znosi sprzeciwu ani żadnych wątpliwości z ich strony, wymaga natomiast bezwarunkowego respektu i czołobitności. Dzieje się tak szczególnie wtedy, gdy formalnie jest ich zwierzchnikiem czy też urzędnikiem powołanym do podejmowania decyzji regulujących ich życie, dotyczących na przykład warunków bezpieczeństwa, zdrowia, higieny czy estetycznego wystroju przestrzeni. Wówczas niejako butem narzuca niedopracowane i chybione rozwiązania, wprowadza niewykonalne lub obosieczne nakazy i zakazy, standardy bezguścia i kiczu. I histerycznie reaguje na opór, dyskusję ze strony tych, którym chce urządzić życie. Jest to znany korelat autorytarnego stylu kierowania i zarządzania<sup>19</sup>.

Podobne jest nastawienie i zachowanie samozwańcych uszczęśliwaczy, moralizatorów, „strażników cnoty i świętego ognia”, jakimi są działacze owładnięci poczuciem misji, „nawiedzeni” fundamentalistycznym rozumieniem dogmatów religijnych czy ideologicznych, uosabiający fanatyzm. Są to ludzie przeświadczeni, że sama w sobie siła ich wiary upoważnia ich do autorytatywnego przesądzania kwestii medycznych, artystycznych czy technicznych i czynienia tego „ponad głowami” innych, pozbawionych takiej pewności siebie lub mających własne, odmienne zdanie, a wbrew opiniom, polemikom czy prestrógom profesjonalistów, ekspertów czy specjalistów w danej dziedzinie.

Największą agresję kieruje ignorant (czy też grupa nosząca znamiona sekty<sup>20</sup>) właśnie w stronę uczonych oraz praktyków – specjalistów i profesjonalistów. Zachowanie to ujawnia kompleks samouka-niedouka, kompleks amatora stającego wobec dyplomowanych znawców przedmiotu, doświadczonych w rozpoznawaniu i rozwiązywaniu określonych problemów. Ten właśnie uraz – podświadomie odczuwana bezradność wobec tych, którzy naprawdę wiedzą lepiej (choć mimo swej kompetencji mogą się oczywiście mylić w kwestiach szczegółowych) – domaga się zrekompensowania. I rekompensowanie to wiąże się z napastliwością, chęcią nie tylko przekrzywienia, ale też ośmieszenia i zaszczucia przeciwnika, zakneblowania go przez stosowanie etykiet pochodzących z retoryki i symboliki religijnej lub też z określonej tradycji ideologicznej czy doktrynalnej.

Dialektyczny paradoks polega na tym, że besserwisseryzm okazuje się dla ignoranta pułapką i ma charakter autodemaskujący. W rezultacie przekonania

<sup>19</sup> Mechanizm ten występuje nie tylko „na szczytach władzy”, ale i na niskich szczeblach hierarchii w ruchach społecznych i organizacjach. Szerzej na ten temat por. M. Karwat, *Kołowrót działacza, czyli traktat o samoparaliżu organizacji*, Iskry, Warszawa 1983, s. 109n., 126n. (rozdz. 4, „Metamorfoza, czyli jak się zmienić nie do poznania”).

<sup>20</sup> Na temat tego rozumienia sekty por. R. Caillois, *O duchu sekty*, w: tenże, *Żywioł i ład*, tłum. A. Tatarkiewicz, PIW, Warszawa 1973, s. 210-217, 226-234.

o własnej wszechwiedzy, któremu towarzyszy przemądrzałość, ignorant śmiało – nie rozumiejąc, czym to grozi – przekracza granice swoich kompetencji, niejako sam „wskakuje na minę”. Raz po raz prowadzi go to do blamażu, kompromitacji. Dzieje się tak jednak wówczas, gdy agresywny ignorant puszy się i wymądrza „na własny rachunek”, i to w konwencji westernowej – „jeden przeciw wszystkim”. Jeśli natomiast jest on reprezentantem jakiejś grupy „nawiedzonych” rezonerów, ma zapewniony aplauz współtowarzyszy nawet w sytuacji, gdy przeciwnicy bądź też świadkowie jego występu dyskwalifikują głoszone przezeń „mądrości”. Wystarcza wtedy niezachwiane w takiej grupie, zawsze oczywiste przekonanie o słuszności danych poglądów.

Jakkolwiek prestiżowe porażki chorobliwie ambitnego, agresywnego ignoranta (czy też jego ból niespełnienia, niedocenienia) są dla społeczeństwa nieistotne, znaczące okazują się skutki jego funkcjonowania w sytuacji, gdy dysponuje on wielkim wpływem, siłą nacisku, tym bardziej gdy sprawuje – w tym czy innym wymiarze – władzę nad innymi, zwłaszcza jeśli czyni z niej użytek w służbie swej manii wielkości. Ignorant-besserwisser w roli decydenta to niezawodny sprawca błędów kardynalnych i klęsk zbiorowych. Swoim uporem i dezynwolturą nieustannie wywołuje perturbacje i jest przyczyną klęsk, których można by uniknąć, gdyby jego zadufanie (często wsparte „namaszcczeniem” przez ludzi mu podobnych) nie łączyło się z autokratycznym stylem rządzenia i kierowania, z prerogatywami pozwalającymi narzucać innym poglądy nieadekwatne do rzeczywistości i do stanu wiedzy, z forsowaniem chybionych pomysłów czy wdrażaniem rozwiązań marnotrawnych.